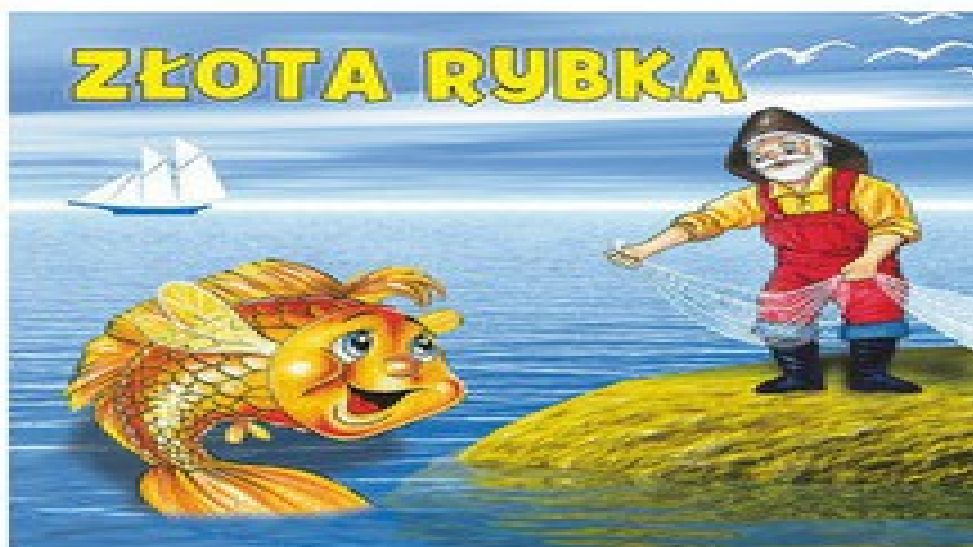




***RAJSKIE
PRZEDSZKOLE
WEEKENDOWE PROPOZYCJE
GAZETKA NR 17***



„O rybaku i złotej rybce” J. i W. Grimm

Możecie posłuchać bajki "O rybaku i złotej rybce" na podstawie oryginalnej wersji Braci Grimm. Całą bajkę znajdziecie tutaj

<https://www.youtube.com/watch?v=84iy6ERFvg4>

albo możesz Rodzicu przeczytać dziecku poniższą bajkę.

O rybaku i jego żonie Bajki

Bajki braci Grimm Braci Grimm

Był sobie raz rybak i jego żona. Mieszkali razem w starej budzie blisko morza, a rybak chodził codziennie nad morze i łowił i łowił i łowił. Tak sobie raz siedział ze swoją wędką i patrzył na czystą wodę, siedział, siedział i siedział.

Wtem wędka opadła na dno, głęboko, głęboko w dół, a gdy zaczął ciągnąć ją do góry, wyciągnął wielką rybę. A wtedy ryba rzekła do niego: "Wysłuchaj mnie rybaku i pozwól mi żyć. Nie jestem prawdziwą rybą, lecz zaklętym księciem. Co ci to da, jeśli mnie zabijesz. Nie będę ci smakował. Wypuść mnie do wody i pozwól mi odpłynąć!"

"No," powiedział rybak, "Nie musisz tyle gadać. Nie zabiję przecież ryby, co umie mówić.

Wypuszczę cię i płyn sobie, gdzie chcesz." Wpuścił ją więc do jasnej wody, a ryba popłynęła na samo dno zostawiając za sobą długą smugę krwi. Rybak zaś wstał i poszedł do swojej baby, która czekała w ich starej budzie.

"Mężu," powiedziała żona, "Złapałeś coś dzisiaj?"

"Nie," odrzekł mąż, "złapałem tylko rybę, co gadała, że jest zaklętym księciem. No to ją wypuściłem do wody"

"I nic sobie nie życzyłeś?," zapytała żona.

"Nie," odpowiedział mąż, "Niby co miałem sobie życzyć?"

"Ach," rzekła kobieta, "Podoba ci się mieszkanie w tej śmierdzącej budzie. Przecie to ohyda! Trza było se chałupinki zażyczyć Idź no i zawołaj rybę. A powiedz jej, że chcemy chałupę. Na pewno to zrobi."

"Ach," powiedział mąż, "Jeszcze raz mam tam iść?"

"Nuże," powiedziała żona, "złapałeś ją i pozwoliłeś odpłynąć. Na pewno to dla ciebie zrobi. Idźże w te pędy!" Mąż wcale nie miał ochoty iść, ale nie chciał spierać się z żoną, więc poszedł nad morze. Kiedy był już na miejscu, morze zrobiło się całkiem zielono żółte i nie było już tak czyste. Stanął więc i zawołał:

Rybo, rybo z morskiej toni

Niech me słowo cię dogoni

Moja żona nie chce, nie

Z moją wolą zgodzić się

Moja żona, Izabela

Zachciankami mi doskwiera

Wtedy ryba przyplęnęła i zapytała: "No a czegoż ona chce?"

"Ach," powiedział rybak, "Złapałem cię, a moja żona teraz mówi, że powinienem sobie coś za to życzyć. Nie chce już mieszkać w tej starej budzie. Chciałaby chałupę!"

"No to wracaj," powiedziała ryba, "Już ją ma."

Więc rybak wrócił, a jego żona nie siedziała już w starej budzie, lecz stała tam małą chatką, a przed nią siedziała żona na ławce, wzięła męża za rękę i powiedziała do niego: "Wejdz i zobacz, że tak jest o wiele lepiej."

Weszli więc. W chatce była mała sień i malutka śliczna izdebka i komora, gdzie każde miało swoje łóżko, kuchnia i jadalnia, była też komóreczka na przybory, a wszystko pięknie i dobrze urządzone z drobiazgami z cyny i mosiądz, jak się należy. Za chatką było małe podwórko z kurami i kaczkami i mały ogród z owocami i warzywami.

"Widzisz," powiedziała żona, "Czy to nie miłe?"

"Tak," odpowiedział mąż, "Niech tak zostanie. Będzie nam się dobrze żyło."

"Zobaczymy," powiedziała żona. Potem coś zjedli i poszli do łóżka.

I tak działo się przez czternaście dni. Potem żona powiedziała do męża: "Słuchaj, mężu, ta chata jest strasznie ciasna, a i podwórko z ogródkiem są małe. Ta ryba mogła dam dać większy dom. Chciałabym mieszkać w wielkim zamku z kamienia. Idź do ryby i powiedz jej, że ma nam dać zamek!"

"Ach, żono," powiedział mąż, "Ta chata nam wystarczy, po co nam w zamku?"

"Nuże!," powiedziała żona, idź do niej. Ryba na pewno może to zrobić."

"Nie, żono," powiedział mąż, "Ryba dała nam chatkę. Nie mogę do niej iść, bo to by ją rozgniewało."

"Idźże," powiedziała żona, "Może to zrobić i zrobi to chętnie. Idź do niej!" Rybakowi ciężko zrobiło się na sercu i nie chciał iść. Powiedział do siebie: Źle się dzieje, lecz mimo to poszedł. Gdy doszedł nad może, woda zrobiła się fioletowa, ciemnoniebieska, i szara i gęsta. Nie była już zielono żółta, lecz wciąż była spokojna. Staął więc i zawołał:

Rybo, rybo z morskiej toni

Niech me słowo cię dogoni

Moja żona nie chce, nie

Z moją wolą zgodzić się

Moja żona, Izabela

Zachciankami mi doskwiera

"No a czegoż ona chce?" zapytała ryba.

"Ach," powiedział mąż cokolwiek strapiiony, "chce mieszkać w wielkim zamku."

"Idźże do niej. Już stoi przed drzwiami, powiedziała ryba.

Poszedł więc mąż i myślał sobie, że fajnie by było w domu, lecz gdy doszedł, stał tam wielki pałac z kamienia, a jego żona stała właśnie na schodach i chciała wejść do środka. Wzięła go za rękę i powiedziała: "Wejdz no do środka!" Wszedł więc, a w zamku była podłoga pokryta marmurami i było nam mnóstwo służby, która otwierała wielkie drzwi, a na ścianach lśniło od pięknych tapet. W pokojach stały złote krzesła i stoły, na sufitach kryształowe świeczniki, a we wszystkich izbach i komorach leżały dywany. A jedzenia, najlepszych trunków na stołach! Aż się uginały od ciężaru. Za domem było wielkie podwórze ze stajnią i oborą. Stały tam karoce, był też ogromny, wspaniały ogród z najpiękniejszymi kwiatami i drzewkami owocowymi, nawet lasek, długi na jakieś pół mili, a w nim jelenie, sarenki, zające i wszystko czego można sobie tylko zażyczyć.

"No," powiedziała żona, "Czy nie jest pięknie?"

"Ach tak," powiedział mąż, "Niech już tak będzie. Będziemy mieszkać zadowoleni w tym pięknym zamku."

"Zobaczymy," powiedziała żona, "musimy się z tym przespać." I poszli tak do łóżka.

Następnego ranka żona wstała pierwsza. Właśnie wstawał dzień, a ze swojego łóżka widziała piękną krainę przed sobą. Mąż przeciągał się jeszcze, gdy trzepnęła go łokciem w bok i rzekła:

"Mężu, popatrz przez okno! Widzisz? Czy nie mogłabym być królem w tym kraju? Idź do ryby i powiedz, że jaśnie pani chce być królem!"

"Ach, żono," powiedział mąż, "po co nam królowanie! Nie chcę być królem!"

"No," powiedziała żona, "Może ty nie chcesz być królem, ale ja tego chcę! Idź do ryby i powiedz, że chcę być królem!"

"Ach, żono," powiedział mąż, "Na co tobie być królem? Nie mogę rybie tego powiedzieć"

"A czemuż to nie możesz?," powiedziała żona, "Idź prościutko do niej. Ja muszę być królem!"

Poszedł więc mąż całkiem strapiiony, że żona królem chce zostać. Nic dobrego z tego nie będzie, nic dobrego, nic dobrego, myślał mąż. Nie chciał iść, lecz mimo to poszedł.

Kiedy doszedł nad morze, woda zrobiła się całkiem szaro czarna i gotowała się od dołu do góry i bardzo źle pachniała. Stał więc rybak i zawołał:

Rybo, rybo z morskiej toni

Niech me słowo cię dogoni

Moja żona nie chce, nie

Z moją wolą zgodzić się

Moja żona, Izabela

Zachciankami mi doskwiera

"A czegoż ona chce?," powiedziała ryba.

"Ach," odpowiedział mąż, "Chce być królem."

"Idźże, już nim jest," powiedziała ryba.

Poszedł więc mąż, a gdy już doszedł do pałacu, zamek był o wiele większy i miał wielką wieżę wspaniale zdobną, a przed wieżą stały strażnicy z tarczami, i wszędzie było mnóstwo żołnierzy i gwaru.

Gdy wszedł już do domu, wszystko było tam z czystego marmuru i złota, pokryte aksamitem ze złotymi frędzlami. Drzwi do sali otworzyły się, a był tam cały dwór, a żona siedziała na wysokim tronie ze złota i diamentów. Na głowie miała złotą koronę a w ręku berło z czystego złota i szlachetnych kamieni, a po każdej stronie stało sześć dziewic w rzędzie, każda mniejsza o głowę od sąsiadki stojącej bliżej tronu.

Stał więc i rzekł: "Ach, żono, jesteś teraz królem?"

"Tak," rzekła żona, "Teraz jestem królem."

Stał tak i przyglądał się jej, a gdy już się chwilkę przypatrzył, powiedział: "Ach, żono, do twarzy ci z tym królowaniem! Nie potrzeba nam więcej żadnych życzeń."

"Nie, mężu," powiedziała żona i była całkiem niespokojna, "Już mi się nudzi i nie mogę tego dłużej wytrzymać. Idź do ryby. Jestem królem, lecz chcę być cesarzem!"

"Ach, żono," powiedział mąż, "chcesz być cesarzem!"

"Mężu," powiedziała, "idź do ryby. Chce być cesarzem."

"Ach, żono," powiedział mąż, "Nie może uczynić cię cesarzem. Nie powiem mu tego, bo cesarz może być tylko jeden w królestwie. Ryba nie może uczynić cię cesarzem, nie może.."

"Co," powiedziała żona, "ja jestem królem, a ty jesteś tylko moim mężem. Nie chcesz iść?"

Pójdiesz natychmiast! Mogła zrobić króla, może i cesarza. Chcę być cesarzem, więc idź i to zaraz!" Musiał więc iść.

Kiedy mąż szedł do ryby, było mu jakoś strasznie, a kiedy tak szedł myślał sobie: Nic dobrego z tego nie będzie. Cesarz to gruba przesada. Ryba w końcu się tym zmęczy. Gdy już dotarł, morze było całkiem czarne i gęste i gotowało się od dna do góry, że aż robiły się bańki, a wiatr smagał je bijąc zeń pianę. Mężowi strasznie się zrobił, ale stanął i zawołał:

Rybo, rybo z morskiej toni

Niech me słowo cię dogoni

Moja żona nie chce, nie

Z moją wolą zgodzić się

Moja żona, Izabela

Zachciankami mi doskwiera

"A czegoż ona chce?," zapytała ryba.

"Ach, rybo," powiedział, "moja żona chce być cesarzem."

"Idź więc," powiedziała ryba, "już nim jest."

Poszedł więc mąż, a gdy już doszedł, zobaczył zamek w polerowanym marmurze, figurami z alabastru i złotymi ozdobami. Przed bramą maszerowali żołnierze i dmuchali w trąby i byli w swe werble.

W domu zaś, baronowie, hrabstwo i książęta chodzili jako służba. Otworzyli mu drzwi ze szczerzego złota. Gdy wszedł, zobaczył żonę na tronie odlanym z jednego kawałka złota, wysokim na jakieś dwie mile. Na głowie miała koronę, na trzy łokcie wysoką, wysadzaną brylantami i granatami. W

ręku miała berło, a w drugim królewskie jabłko, a po obu stronach stali giermkowie w dwóch rzędach, każdy mniejszy od sąsiada, od olbrzyma na dwie mile do maleńkiego karła, co mały był jak mój palec. A przed nią stali książęta.

Stanął więc mąż między nimi i rzekł: "Jesteś teraz cesarzem, żono?"

"Tak," powiedziała, "jestem cesarzem."

Stanął wtedy i dobrze się jej przyglądał, a gdy już ładną chwilę się patrzył, rzekł: "Bardzo ładnie ci z tym, że jesteś cesarzem."

"Mężu," powiedziała, "co tak stoisz? Jestem cesarzem, ale chcę być papieżem. Idź do ryby!"

"Ach, żono, czego ci jeszcze brak? Nie możesz zostać papieżem. Papież jest tylko jeden w całym chrześcijaństwie. Ryba nie może z ciebie zrobić papieża"

"Mężu," powiedziała, "chcę zostać papieżem, idź do w tej chwili. Muszę zostać papieżem."

"Nie, żono!," powiedział mąż, "Nie mogę jej tego powiedzieć! Nic z tego nie będzie! Tego już za dużo. Ryba nie może z ciebie zrobić papieża."

"Mężu, co za bzdury opowiadasz. Mogła ze mnie zrobić cesarza, może i papieża. Idź no do niej natychmiast! Jestem cesarzem, a ty jesteś tylko moim mężem. I co, nie pójdziesz?"

Przelał się mąż i poszedł, a było mu bardzo nieswojo, drżał, a kolana i łydki mu się trzęsły. Wiatr smagał kraj, niebo wypełniało się chmurami, że zrobiło się ciemno jak wieczorem, liście zdmuchiwało z drzew, a woda gotowała się, jakby stała na piecu i biła o brzeg, a daleko w morzu, statki wystrzeliwały race prosząc o pomoc, tańczyły i skakały na falach. Niebo było po środku troszeczkę niebieskie, ale po bokach nadciągała straszliwa burza. Stanął tak więc cały w strachu i zawołał:

Rybo, rybo z morskiej toni

Niech me słowo cię dogoni

Moja żona nie chce, nie

Z moją wolą zgodzić się

Moja żona, Izabela

Zachciankami mi doskwiera

"No, a czegoż ona chce?," zapytała ryba.

"Ach, odrzekł mąż, "chce zostać papieżem.

"Idź więc, już nim jest," rzekła ryba

Poszedł więc i zobaczył olbrzymi kościół otoczony samymi pałacami. Przepychał się przez tłumy ludu. W środku lśniło wszystko w tysiącach świateł, a jego żona ubrana w szczerze złoto siedziała na jeszcze wyższym tronie, a na głowie miała trzy wielkie korony, a wokół niej stał tłum duchownego stanu, po bokach zaś dwa rzędy świeczników, największy tak gruby i wielki jak największa z wież, aż do najmniejszego kuchennego ogarka. Cesarze i Królowie padali przed nią na kolana i całowali po pantoflach.

"żono," rzekł mąż i dobrze się jej przyjrzał, "teraz jesteś papieżem?"

"Tak," rzekła, "jestem papieżem"

Stał tak i ciągle jej się przyglądał, a było tak, jakby patrzył na jasne słońce. Kiedy już tak chwilę patrzył, rzekł: "Ach, żono, ładnie ci z tym, że jesteś papieżem!" A ona siedziała tak sztywno jak drzewo i ani drgnęła, ani się ruszyła.

Rzekł wtedy: "Kiedy jesteś już papieżem, nie ma nic, czego mogłabyś sobie życzyć."

"Zobaczmy.," powiedziała żona. Tak poszli do łóżka, lecz nie była zadowolona, bo chciwość nie dawała jej spać. Wciąż myślała, kim jeszcze mogłaby zostać.

Mąż już dobrze zasnął. Cały dzień biegał w tam i z powrotem. Lecz żona nie mogła zasnąć i przewracała się z boku na bok. Całą noc myślała, kim jeszcze mogłaby zostać i niczego nie mogła wy myśleć. W końcu wstało słońce,, a gdy żona zobaczyła czerwieniejące niebo, wyprostowała się na łóżku i zaczęła przyglądać się, jak wstaje słońce i pomyślała: "Ha, czyż nie mogłabym rządzić słońcem i księżycem?"

"Mężu," powiedziała i strzeliła go łokciem w żebro. "Wstawaj i idź do ryby. Chcę być jak dobry Bóg" Mąż nie obudził się jeszcze dobrze, ale przelał się tak, że spadł z łóżka. Myślał, że się przesłyszał, przetarł oczy i zapytał: "Ach, żono, co powiedziałaś?"

"Mężu," powiedziała, "Jeśli nie wolno mi władać wschodem i zachodem księżycy, jeno patrzeć na to, nie mogę tego wytrzymać i nie ma dla mnie spokojnej godziny póki nie stanie się to moim udziałem." Spojrzał wtedy na nią aż mu dreszcze przeszły. "Natychmiast pójdziesz do ryby, bo chcę być jak dobry bóg."

"Ach, żono," powiedział mąż i padł na kolana. "Ryba tego nie może, choć potrafi z robić z ciebie cesarza i króla. Proszę cię, raduj się tym, co masz i pozostań papieżem!"

Wtedy ogarnęła ją wściekłość, że aż włosy jej się dziko wzburzyły, rozerwała swój kaftanik, kopąła go nogami i krzyczała: "Nieeee wyyyttrzyyyymaaaam teeeegooo" Mówię ci, że pójdziesz!"

Zaciągnął tedy spodnie i wybiegł jak szalony.

Na zewnątrz szalała burza aż kipiało, że ledwo mógł ustać na nogach. Domy i drzewa przewracał wiatr, a góry drgały. Skały zaś toczyły się do morza, niebo było czarne jak smoła, a i grzmiało i błyskało się. Może toczyło się wielkimi bałwanami, a wysokie były jak wieże kościelne i góry, a niosły na sobie białą koronę z piany. Krzyknął więc, choć nie usłyszał swych własnych słów.

Rybo, rybo z morskiej toni

Niech me słowo cię dogoni

Moja żona nie chce, nie

Z moją wolą zgodzić się

Moja żona, Izabela

Zachciankami mi doskwiera

"A czegoż ona chce?," zapytała ryba.

"Ach," powiedział, "chce być jak dobry bóg"

"Idźże, już siedzi w swej starej budzie."

I siedzą tak po dzisiejszy dzień.

Przykładowe działania:

1. „**W królestwie złotej rybki**” - porozmawiaj Rodzicu z dzieckiem i zapytaj :„, co zmieniłbyś /zmieniłabyś na lepsze w otaczającym Cię świecie, gdybyś był złotą rybką?” – rodzic zapisuje pomysły na kartce.
2. „**Nasze prośby do złotej rybki**”- dziecięce marzenia do spełnienia.
Rysunek dziecka dowolną techniką na temat „, Moje największe marzenie”.

Prosimy o przesłanie zdjęć z realizacji działań w celu udokumentowania działań do projektu.



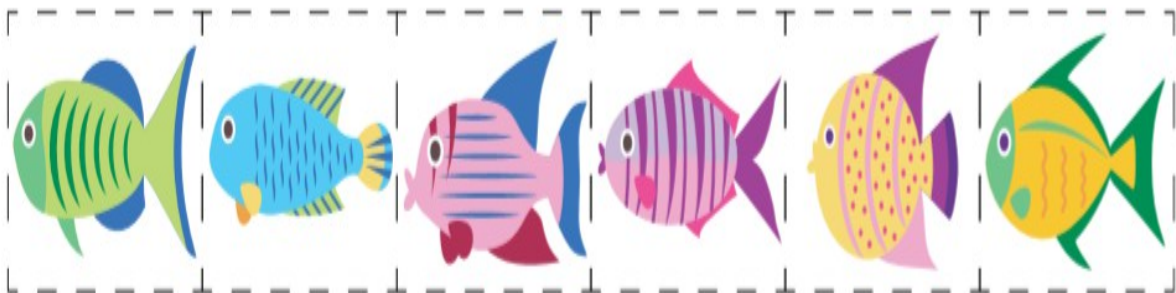
Ułóż historyjkę obrazkową do bajki.



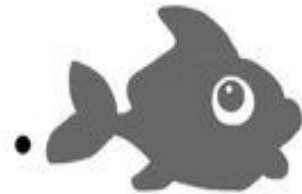
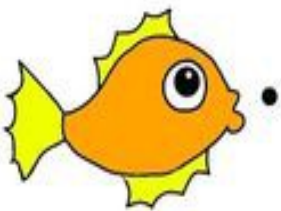
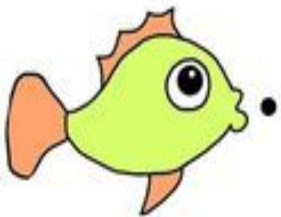
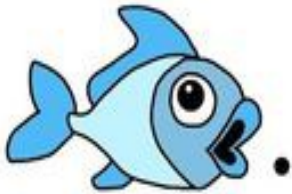
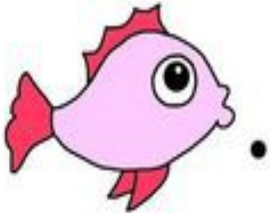
Pokoloruj kolorowanke.



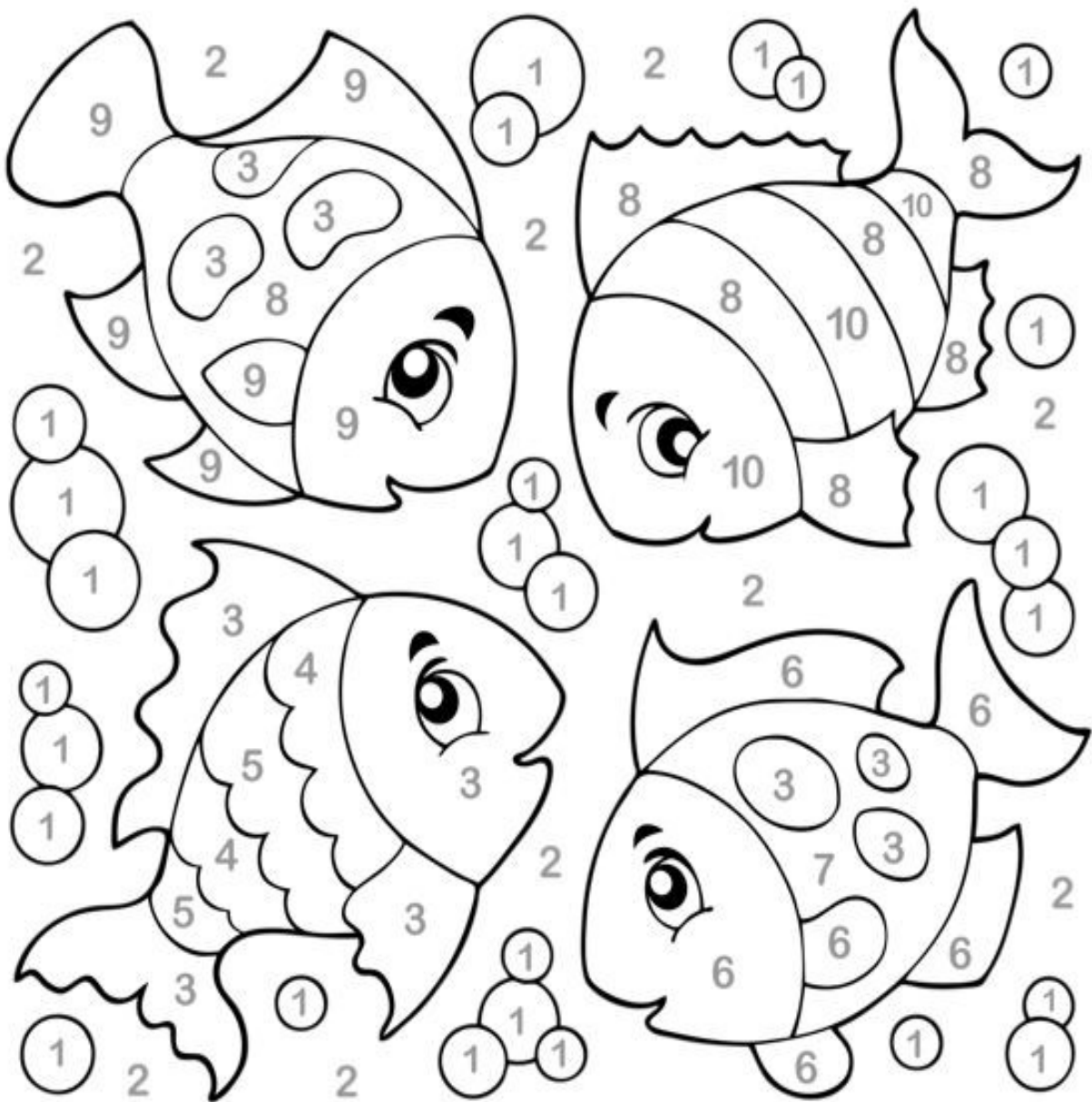
Wytnij ryby z dołu karty pracy i dopasuj je do nurka.



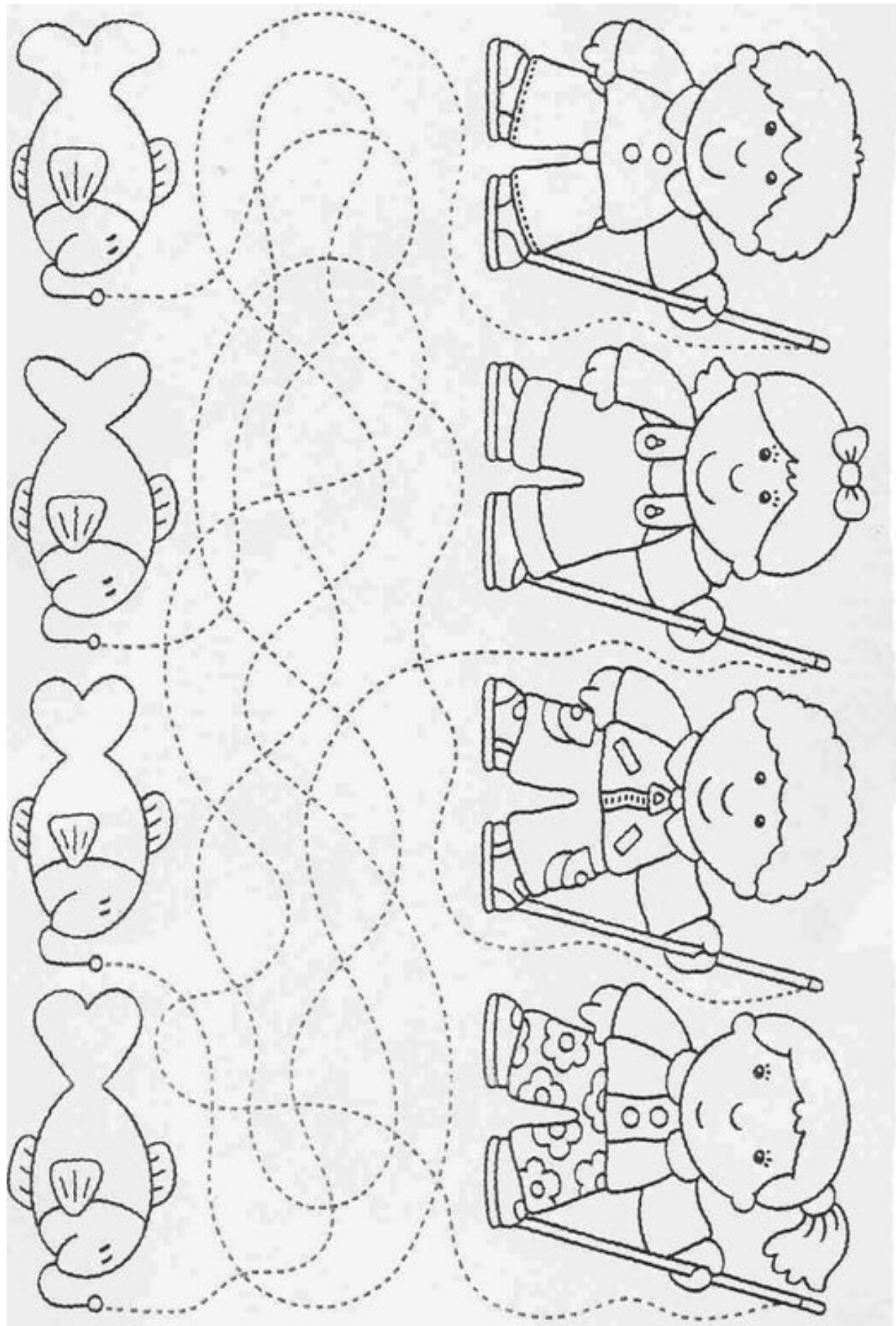
Połącz ryby z odpowiednim cieniem.



Pokoloruj ryby według legendy.



Dzieci wybrały się na ryby pokoloruj obrazek i jedną z ryb na żółto. Następnie sprawdź które dziecko złowiło złotą rybkę.



Wytnij kółeczka, zagnij je na pół i przyklej na rybkę.

